ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok II. Kraków, Czerwiec 1901. Nr. 6.

List od Aniołka.

Kochane Dziateczki! nic podobno tak nie orzeźwia wśród upałów jak kąpiel. Jest to rzecz miła i zdrowa, tylko, jak we wszystkiem tak i w tem, trzeba umieć miarę zachować: wiedzieć kiedy i jak się kąpać. Otóż, najważniejsza rzecz, żeby się dzieci bez pozwolenia rodziców nie wybierały do kąpieli. Spytać się powinny Tatusia lub Mamy, w którem miejscu się kąpać mogą; zawsze też będzie lepiej, jeżeli jakaś starsza dziewczynka pójdzie z młodszemi dziewczynkami, a starszy chłopiec z chłopaczkami.

Skoro już wiecie gdzie się kąpać, to pamiętajcie o tem, że dziewczynki nigdy blisko chłopców znajdować się nie powinny; a zarówno dziewczynki jak chłopcy niech o tem pamiętają, że ich Aniołek widzi.

Zbyt zgrzane dzieci niech nie wskakują do zimnej wody, a na słońcu niech głowę chusteczką lub kapeluszem nakryją.

Gdy skaczecie z mostku lub kładki w rzekę, upewnijcie się pierwej, czy nie ma kołka lub ostrych kamieni na dnie, bo się bardzo skaleczyć możecie.

Po kąpieli biegajcie raźno, żeby się rozgrzać. Aniołek prosi swoje drogie dziatki aby te uwagi dobrze sobie zapamiętały. *Aniołek.*

Aniołek zapytuje dziatki z Tuchowa, czy kościół skończony i czy nabożeństwo się już odprawia? A może tam chłopczyki chórem przy organach śpiewają? Jakby się Pan Jezus na ołtarzu ucieszył i Matka Najśw. gdyby im dziatki na chwałę ładnie śpiewały!

Proszą dzieci o modlitwy:

Stasia Decowska o zdrowie dla Taty; Wikcia Korczyńska o godne przystąpienie do pierwszej Komunii św.; Dora i Lulu Rayscy o błogosławieństwo i pociechę w strapieniach dla Rodziców; Adaś Lisiewicz za spokój duszy swego zmarłego teraz Tatusia.

Na te wszystkie intencye codzień w paciorku: jedno «Zdrowaś Maryo».

GRZEŚ.

Gdy deszcz jak z rynny,
Słońce nie świeci,
To w domu dzieci
Siedzieć powinny.
Lecz Grześ inaczej
Tę rzecz tłumaczy:
Mamy nie pyta,
Parasol chwyta,
I w deszcz, jak może,
Zmyka po dworze.
Szumi ulewa,
Aż zgina drzewa,
W parasol dyma
Grześ ledwo trzyma;
Więc go do góry
Niesie nad chmury,

Grześ o obłoki
Zbił sobie boki.
Już go wysoko
Nie dojrzy oko!
Czapka rogata
Na wiatr ulata,
Grześ w górze znika
Niema psotnika!
Nazajutrz rano,
Próżno szukano.
Trudno rzec śmiało
Co się z nim stało:
Bo kara Boża
Tam gdzie swawola,
Niema Grzegorza
Ni parasola!

Gniazdka naszych ptasząt.

Czy jest gdzie dziecku na świecie całym tak dobrze, jak w rodzinnej chatce przy matusi i tatusiu? Przypomnijcie sobie drogie dzieci, kiedy to w zimie mroźny wiatr śniegiem miecie i huczy w kominie, jak miło wtedy w ciepłej izdebce słuchać wieczorem opowiadania babci o dawnych dziejach, i zjadłszy smaczną kaszę z mlekiem, po paciorku usnąć spokojnie pod okiem Anioła Stróża? O jak to miło, jak miło! i jaki to P. Jezus dobry, że wam dał mamę i tatę co tak bardzo o was dbają!

Ale P. Jezus kocha wszystkie swoje stworzenia i chce żeby wszystkim dobrze było na świecie, a wiedząc że niema większego szczęścia nad życie rodzinne, nietylko ludziom je daje, ale wszystkiemu co żyje na ziemi.

I dlatego to, najlepszy ten Ojciec nauczył dzikie zwierzęta wyszukiwać sobie schronienia w jaskiniach i skałach, lub kopać nory w ziemi by tam dziatki swoje hodowały, a drobne ptaszęta co Mu

tak ślicznie na chwałę śpiewają, nauczył wić gniazdka mięciutkie, puszkiem wysłane, dla swoich piskląt.

Czem dla was, dzieci, domek rodzinny, tem dla ptaszyny jej gniazdko.

Pomyślcie sobie jakieby to dla was było nieszczęście, gdyby przyszedł zły człowiek i nagle domek wasz drogi rozburzył; oj płakałybyście, biedne dziatki, biedne sierotki bez dachu!

Więc, dzieci kochane, gdybyście kiedy widziały swawolnych chłopców co gniazdka burzą i jajka wybierają, nie dajcie im tego robić, *Aniołek was o to serdecznie prosi.* A za każde ochronione gniazdko, za każdą ptaszynę obronioną, Najświętsza Matka Boża, która kocha ptaszki, błogosławić Was będzie.

Wiejska dziatwa zna gniazdka nie jednego ptaszka, więc też nie potrzebuję wam przypominać, że ile gatunków ptaszków buja po naszych polach i lasach, tyle prawie rozmaitych rodzajów gniazdek.

Jedne budują je sobie między gałęźmi drzew i krzaków, inne robią w ziemi nie wielki dołek i tam je zakładają; niektóre, jak prawdziwi murarze, lepią je z gliny i wapna, jeszcze inne wyszukują otworu w skale lub drzewach.


Gniazdo Republikanina.

Zwykle ptaszki parami, oddzielnie, żyją, ale są też i takie, które się zbierają gromadą i budują razem na drzewie obszerny domek podobny do parasola, w którym każda para zajmuje osobną przegródkę. Macie tu na obrazku takie gniazdko pewnego ptaszka zwanego **Republikaninem.** Kilka lub kilkanaście rodzin żyje obok siebie, każda w swojej przedziałce; a żebyście wiedziały dziateczki, jaka zgoda między niemi, jak się ci sąsiedzi nigdy nie kłócą! Aż wstyd pomyśleć, że między dziećmi, co w wiosce obok siebie żyją, tyle nieraz sprzeczek i gniewów, kiedy małe ptaszyny, które przecie rozumu nie mają, taki piękny dają przykład sąsiedzkiej zgody.

Najczęściej się jednak zdarza, że każda para dla siebie osobno gniazdko buduje, w niem jajka składa i pisklęta hoduje. A gniazdka te są bardzo rozmaite. I tak naprzykład:

Skowronek, co jak dzwoneczek dzwoni w powietrzu nad polem, gniazdo swe w zbożu na ziemi zakłada, jak gdyby chciał pokazać, że się ludzi nie boi, że jest pewien, że mu nikt krzywdy nie wyrządzi, jajek nie wybierze, domku nie zburzy.

Szczygieł buduje swoje schronienie na drzewach w naszych ogrodach, wybierając bardzo giętką i cienką gałązkę; żaden kot po takiej gałązce nie potrafi się dostać do gniazdka i miła ptaszyna spokojną być może, że jej dziatwa bezpieczna przed tym strasznym nieprzyjacielem.

A **Dzięcioł?** Któż nie zna Dzięcioła, co to mocnym swym dziobem kuje w drzewo: puk, puk! aż się po lesie rozlega! Jego mieszkanie w pniu drzew się mieści.



Gniazdo Szwaczki.

Niektóre ptaki posiadają prawdziwie cudowny instynkt robienia gniazd podobnych do kory drzew na których je umieszczają, a to dlatego aby nieprzyjaciel dojrzeć ich nie mógł.

Trznadel naprzykład, ma gniazdo zielonawe, lub szaro-brunatne, tak iż niezmiernie trudno dopatrzeć go wśród gałęzi tej samej barwy.

Zięba, którą wszyscy znacie, bo ona latem i jesienią przeraźliwym swym głosem zwiastuje nadejście chłodnych dni, oblepia swoje śliczne gniazdeczko białymi i żółtymi mchami i porostami co rosną na korze drzew, tak, że nawet z blizka niepodobna prawie go dostrzedz, bo zupełnie się od kory nie różni.

Te wszystkie ptaszki zna każde z was; a jeśli ich jeszcze nie znacie, toście z pewnością o nich słyszeli; ale które z dzieci słyszało o ptaszku co szyć potrafi?

Takim majstrem jest słowik amerykański zwany: **Szwaczką**. U nas go niema — mieszka daleko — aż w Ameryce.

Ptaszyna ta wyciąga dzióbkiem cienkie włókno z roślin i tem włóknem zszywa dwa liście ze sobą. Jeden martwy liść podnosi z ziemi i zczepia go brzegami z żywym liściem zwieszającym się z gałązki. Nitką jej, jak mówiłem, jest włókno jakiejś rośliny, a igłą, jej długi, cienki dzióbek. W tych dwóch liściach uściela sobie gniazdko.

Widzicie na obrazku gniazdo Szwaczki; przypatrzcie się jak listki są ślicznie pozszywane! W gniazdku siedzi dwoje piskląt z otwartymi dzióbkami: czekają na powrót matki, która im robaczków na obiad przyniesie. Ale niechno tylko najlżejszy szelest usłyszą, wnet się całe w głąb gniazdka chowają, a wtedy już nic innego nie widać, tylko bujające się listki na gałązce.

Do nagrody!

Aniołek przeznacza **ładną książeczkę** tym dzieciom, które *porządnie i obszernie* opiszą: **jakiego ptaszka najlepiej lubią i wszystko co o tym ptaszku wiedzą.** Odpowiedzi można nadsyłać do końca wakacyj.

Rozwiązanie łamigłówki z powiastki »O nieuważnej Zosi i o zielonem«: **Nieuwaga**. Dobre rozwiązanie nadesłali: Jaś Wieczorek, Wikcia Korczyńska, Stasia Decowska i Jadzia Nagaj.

Odpowiedzi od Aniołka w przyszłym numerze.

Wydawca: **Henrykowa-Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.